

POZNAŃSKA BIBLIOTEKA NIEMIECKA
pod redakcją Huberta Orłowskiego i Christopha Kleßmanna

Dotychczas ukazały się między innymi następujące pozycje:

- Jürgen Kocka, *O historii społecznej Niemiec*, Poznań 1997
Gottfried Benn, *Po nihilizmie. Eseje, szkice, fragmenty*. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 1998
Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918 – 1933. Wybór i opracowanie Wojciech Kunicki, Poznań 1999
Christoph Kleßmann, *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec. Studia i szkice*, Poznań 1999
Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 2000
Cenzura w Niemczech w XX wieku. Studia, analizy, dokumenty. Wybór i opracowanie Czesław Karolak, Poznań 2000
Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej. Wybór i opracowanie Anna Wolff-Powęska i Eberhard Schulz, Poznań 2000
Hans-Adolf Jacobsen, *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*. Opracowanie Mieczysław Tomala, Poznań 2000
Reinhart Koselleck, *Semantyka historyczna*. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 2001
Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji. Wybór i opracowanie Tadeusz Namowicz, Poznań 2001
Kultura techniki. Studia i szkice. Wybór i opracowanie Erhard Schütz, Poznań 2001
Peter Steinbach, *Opór — sprzeciw — rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001
Thomas Mann, *Moje czasy. Eseje*. Wybór i wstęp Hubert Orłowski, Poznań 2002
Polacy i Niemcy. Historia — kultura — polityka. Redakcja Andreas Lawaty, Hubert Orłowski, Poznań 2003
Europejskie wizje pisarzy niemieckich w XX wieku. Wybór i opracowanie Leszek Żyliński, Poznań 2003

OPOWIADANIE HISTORII

w niemieckiej refleksji
teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej
od oświecenia do współczesności

Wybór, przekład i opracowanie
Jerzy Kałużny



Wydawnictwo Poznańskie • Poznań 2003

Copyright © by Jerzy Kałużny 2003
Copyright © for the Polish translation
by Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o., Poznań 2003

Prawa na opublikowanie zamieszczonych w niniejszym tomie tekstów udzielili m.in.:

Wolfgang Hardtwig, Dietrich Harth, Hans Robert Jauss, Karlheinz Stierle,
Jürgen Straub, Aufbau-Verlag, Fischer Taschenbuch Verlag,
Friedrich Frommann Verlag · Günther Holzboog, Friedrich Verlag,
K.F. Koehler Verlag GmbH, R. Oldenbourg Verlag GmbH, Suhrkamp Verlag,
Vandenhoeck & Ruprecht, Verlag C.H. Beck München, Verlag J.B. Metzler,
Wilhelm Fink Verlag

Redaktor: Magdalena Owczarzak
Redaktor techniczny: Jacek Grześkowiak
Projekt okładki: STUDIO perfekt

Wydanie publikacji dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej
ze środków Republiki Federalnej Niemiec

Mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit
aus Mitteln der Bundesrepublik Deutschland

ISBN 83-7177-280-7

Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.
61-701 Poznań, ul. Fredry 8
Dział handlowy tel. (0 prefix 61) 852-38-44, fax (0 prefix 61) 852-66-05

 POZNAŃSKA DRUKARNIA NAUKOWA Sp. z o.o.
60-281 Poznań, ul. Heweliusza 40

OPOWIADANIE HISTORII W NIEMIECKIEJ REFLEKSJI TEORETYCZNOHISTORYCZNEJ I LITERATUROZNAWCZEJ OD PÓŹNEGO OŚWIECENIA DO WSPÓŁCZESNOŚCI

JERZY KAŁUŻNY

„ZŁE KSIAŻKI HISTORYCZNE, ośmielę się sądzić, nie są ani prawdziwe, ani piękne. Brakuje im miłości do przedmiotu i miłości do prawdy, przy czym obydwie są jednym i tym samym [...]”.¹ Namysł nad połączeniem estetycznego piękna z prawdą historyczną wyrażoną w słowach Golo Manna, historyka i stylisty, który uczył się kunsztu opowiadania w równej mierze od historiografów (m.in. Actona, Gregoroviusa, Tocqueville’a i Tacyta), pisarzy i poetów (Conrada Ferdinanda Meyera, Ricardy Huch, a nade wszystko Schillera) oraz filozofów (Nietzschego i Schopenhauera), ma w dziejach historiografii niemieckiej długą tradycję. Nie brak w niej zarówno objawów gorącej sympatii, jak też oznak wyraźnej awersji między pięknem i prawdą, zaś dylematy historyków opisujących przeszłość niejednokrotnie przypominają dokonywanie — z gruntu fałszywego i krzywdzącego! — wyboru między kobietą piękną, ale niekoniecznie wierną, lub kobietą wierną, lecz niezbyt urodziwą...

Celem niniejszej antologii jest zaznajomienie czytelnika polskiego z nieznaną mu dotąd szerzej przeszłą i teraźniejszą niemiecką refleksją teoretycznohistoryczną i (w węższym zakresie) literaturoznawczą nad pisarstwem historycznym².

¹ Por. G. Mann, *Dziejopisarstwo jako literatura*, w: tenże, *Ludzie myśli, ludzie władzy, historia* (przekł. E. Paczkowska-Łagowska), Kraków 1997, s. 17.

² Por. opracowaną przez T. Namowicza antologię *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, Poznań 2001, która stanowi cenne poszerzenie interesującej nas problematyki o wymiar oświeceniowej i romantycznej refleksji historiozoficznej nad nu-

tualnej sytuacji historycznej, czyli jako pytanie o ich podstawowe założenia dotyczące tego, czego historia powinna i może dokonać.

[Wolfgang Hardtwig, *Theorie oder Erzählung — eine falsche Alternative*, w: Jürgen Kocka, Thomas Nipperdey (Hg.), *Theorie und Erzählung in der Geschichte* (= *Theorie der Geschichte*, Bd. 3), München, Deutscher Taschenbuch Verlag, 1979, s. 290 – 299]

JAK MOŻNA ROZUMNIE PISAĆ HISTORIĘ? O STOSUNKU NARRACYJNOŚCI I STOSOWANIA TEORII W NAUCE HISTORII

JÖRN RÜSEN

Stoimy na stanowisku, że wciąż powinniśmy się starać i szukać, jak należy pisać historię

Hegel¹

JEŚLI „rozum” oznacza to, co wypowiedzi otwiera na prawdę, to rozumne są te historie, z którymi można się zgodzić. Zgadza się z historiami wtedy, gdy zadowolają mające podłoże praktyczne potrzeby orientowania się w czasie. Jednocześnie zgadzamy się z historiami, które należało nazwać „rozumnymi”, gdy są napisane naukowo; będąc bowiem napisanymi naukowo, roszczą sobie pretensje do prawdy, z którymi musimy się zgodzić, jeśli w odniesieniu do własnego myślenia historycznego uznaliśmy konieczność argumentującego uzasadniania.

Obu określić rozum nie da się bez problemów nałożyć na siebie. W pierwszym przypadku wprowadzam do gry siebie samego, moją potrzebę historycznej tożsamości i orientacji; w drugim przypadku pomijam zrazu moje potrzeby i podporządkowuję moje oczekiwania wobec historyj ich rzeczowości. W przypadku konfliktu muszę albo potraktować moje oczekiwania jako nierozumne, albo przypisać im inną rozumność niż ta, której realizację znajduję w historii

¹ G.W. F. Hegel, *Die Vernunft in der Geschichte*, hg. von J. Hoffmeister, Hamburg 1955, s. 11.

naukowej. Taki konflikt wydaje się niemal nieunikniony; czyniąc z moich subiektywnych potrzeb punkt odniesienia dla uobecniania przeszłości za pomocą historii, odróżniam się bowiem od wielu, którzy mają inne potrzeby niż ja i w związku z tym potrzebują innych historii, podczas gdy naukowo napisana historia powinna dotyczyć nas wszystkich.

Konflikt ten daloby się łatwo rozwiązać, gdyby istniała możliwość albo zupełnego rozdzielenia treści znaczeniowej i rzeczowej historii, albo ich całkowitego utożsamienia. Jeśli są one różne, to naukowy charakter historiografii nie ma nic wspólnego z historyczną orientacją i budowaniem tożsamości (i na odwrót). Jeśli natomiast są identyczne, to historiografia jest w takim stopniu naukowa, w jakim potrafi zaprojektować historyczną orientację i tożsamość w powszechnie obowiązujący sposób. W obu przypadkach możliwość rozumnego pisanie historii jest problematyczna. Czyż mogę jeszcze nazywać rozumną historię, której treść rzeczową akceptuję bez konieczności uznawania jej jako wypowiedzi na temat mojej historycznej tożsamości? I czy historia jest rozumna już przez sam fakt, że jej treść rzeczowa odpowiada zamiarom mojego historycznego samorozumienia?²

Chodzi więc o to, aby obie możliwości rozumności historii realizować tak, iżby się wzajemnie nie ograniczały, zaprzeczały bądź po prostu ze sobą zlewały, ale by się nawzajem wywoływały i potęgowały. W tym celu należy jednak dokonać dokładniejszej eksplikacji rozumowych kryteriów historiografii i ich specyfikacji zależnie od różnych płaszczyzn, na których znajdują zastosowanie.

Dogodną perspektywę dla podobnej eksplikacji i specyfikacji stwarza zagadnienie teoretyczności poznania historycznego. W argumentacji za uteoretycznieniem historii i przeciw temu chodzi przede wszystkim o określenie swoistości historiografii jako przedsięwzięcia naukowego i jednocześnie jako medium orientacji działania i samorozumienia podmiotu działającego. Ponieważ problem teorii dotyka wszystkich płaszczyzn myślenia historycznego, dlatego można za jego pomocą dokonać dokładniejszej specyfikacji poszczególnych intelektualnych operacji, które określają szanse na to, że myślenie historyczne będzie rozumne.

² Robert Musil ujął ten problem następująco: „człowiek, który dąży do prawdy, staje się uczonym. Człowiek, który chce dać swemu subiektywizmowi wolne pole gry, zostaje przypuszczalnie pisarzem. Co jednak ma uczynić człowiek dążący do czegoś pośredniego pomiędzy jednym a drugim?” (Por. tenże, *Człowiek bez właściwości*, t. I, przekł. K. Radziwill, K. Truchanowski, J. Zeltzer, Warszawa 1971, s. 321).

1. Teorie jako potencjał rozumności myślenia historycznego

Czy potencjał rozumności nauki historii zależy od tego, czy i jak posługuje się ona teoriami? Pytanie to od dawna budzi kontrowersje³. W trakcie rozwoju myślenia historycznego ustawicznie podejmowano próby uteoretycznienia historii i wyniesienia jej w ten sposób do rangi nauki. Wymagano od niej tego, aby formułowała ogólne reguły temporalnego przebiegu ludzkich działań, za ich pomocą interpretowała rzeczywisty przebieg akcji w przeszłości i w ten sposób ustanawiała powszechnie obowiązującą perspektywę przyszłości teraźniejszego działania. Przeciwko takiemu ujęciu wysuwano ustawicznie zarzut, że myślenie historyczne traci skutek podobnej teoretyzacji swój obiekt. Historii jako stanu rzeczy nie można — argumentowano — zasadniczo pojmować w postaci ogólnych reguł zmian zachodzących w czasie, a już na pewno nie da się z niej wywieść prognoz bądź oczekiwań wobec przyszłości, które byłyby przekładalne na dyrektywy dotyczące działania. Należałoby je natomiast interpretować z uwzględnieniem znaczenia, co podnosi indywidualność minionych temporalnych związków działania do rangi zrozumiałych tworów znaczeniowych. Pisanie historii jest zarazem sensotwórczym działaniem artystycznym determinowanym przez nienaukowe reguły estetyczne, a także sprawą naukowego badania przeszłości człowieka. Historycy musieliby stosownie do rygorystycznego postępowania merytorycznego dysponować jako historiografowie twórczymi umiejętnościami, które zbliżałyby ich zadanie do zadania artysty⁴.

Problem ten nigdy nie był rozpatrywany na płaszczyźnie metateoretycznej. Choćby nawet filozoficzna kontemplacja poznania historycznego i jego przedmiotu przeciwstawiała się najusilniej codziennej praktyce historyków jako swoisty kontekst dyskusji, a historycy z trudem odnajdywali się w nim jako naukowcy i historiografowie, to i tak własną praktyką wpływali oni (pozytywnie lub negatywnie) na podobne dyskusje i równie często wykorzystywali je w celu wyjaśniania swoich własnych spraw. Tak na przykład wypracowany teoretycznie przez neokantyzm teorem indywidualności posłużył w późnej fazie history-

³ Por. przegląd stanowisk w: J. Meran, *Theorien in der Geschichtswissenschaft. Die Diskussion über die Wissenschaftlichkeit der Geschichte*, Göttingen 1985.

⁴ Por. I. Berlin, *Geschichte als Wissenschaft*, w: H.M. Baumgartner, J. Rüsen (Hg.), *Seminar: Geschichte und Theorie. Umriss einer Historik*, Frankfurt a. M. 1976.

zmu do uwolnienia nauki historii spod presji dopasowania się do wzorca nauk nomologicznych. Miał on też poważny wpływ na to, jak historia była badana, przedstawiana i stosowana praktycznie w postaci wiedzy wyedukowanej. Podobnego oddziaływania na naukę historii można oczekiwać od teorii struktur narracyjnych poznania historycznego, które powstały w obrębie współczesnej filozofii historii opierającej się na teorii nauki i filozofii transcendentnej⁵. Marksistowska koncepcja nauki historii, w której na konkretnym materiale historycznym ma być badana wewnętrzna prawidłowość zachodzących w czasie przemian formacji społecznych, oraz jej swoista metoda, sposób przedstawiania i praktyczna funkcja są bez ogólnego, przekraczającego od samego początku granice historycznych dyscyplin, teoretycznego ugruntowania w ogóle nie do pomyślenia⁶.

Wszystkie próby zwiększenia potencjału rozumności w myśleniu historycznym za pomocą jego teoretyzacji prowadziły nieuchronnie do pytania, jaki teoretyczny kształt powinno przybrać poznanie historyczne, aby być adekwatnym wobec historii z jednej i nauki z drugiej strony. Adekwatne wobec historii jest ono wtedy, gdy wyraża czasową specyfikę minionych przemian ludzkiego świata; adekwatne wobec nauki jest natomiast wtedy, gdy wyraża racjonalność, nadaje wypowiedziom o stanach rzeczy powszechną moc obowiązującą. Specyfika czasowa minionych przemian ludzkiego świata wtedy znajduje swój wyraz, gdy ciąg czasowy przeszłych wydarzeń jest umieszczany w szerszym związku czasowym ze współczesnymi warunkami życia i ich widokami na przyszłość, który może mieć zastosowanie jako kulturowy czynnik orientacji w praktyce życiowej. Specyficznie naukowa racjonalność jest wyrażana wówczas, gdy podobne określenia minionych wydarzeń mogą być w każdej chwili sprawdzone i skorygowane przez rodzaj ich uzasadnienia.

Teoretyczna postać poznania historycznego jest problematyczna dlatego, że jej adekwatności wobec historii nie da się bezkonfliktowo pogodzić z jej ade-

⁵ Por. przede wszystkim: A.C. Danto, *Analytische Philosophie der Geschichte*, Frankfurt a. M. 1974; H.M. Baumgartner, *Kontinuität und Geschichte. Zur Kritik und Metakritik der historischen Vernunft*, Frankfurt a. M. 1972; H.M. Baumgartner, J. Rüsen (Hg.), *Seminar: Geschichte und Theorie*; H. Lübbe, *Geschichtsbegriff und Geschichtsinteresse. Analytik und Pragmatik der Historie*, Basel-Stuttgart 1977.

⁶ Por. np. E. Engelberg (Hg.), *Probleme der marxistischen Geschichtswissenschaft. Beiträge zu ihrer Theorie und Methode*, Köln 1972; tenże, W. Küttler (Hg.), *Gesellschaftstheorie und geschichtswissenschaftliche Erklärung*, Berlin (DDR) 1985.

kwatnością wobec nauki. Pierwsza z nich wymaga oceny treści znaczeniowej czasowych związków między działaniami zgodnie z kryteriami sensowności; druga natomiast wymaga procedury wyrażania opinii, dzięki której wypowiedzi historyczne mogą być w sposób intersubiektywnie wiążący ustalane pod kątem ich treści faktycznej. Nie da się ich bezkonfliktowo pogodzić dlatego, że treści znaczeniowej wypowiedzi historycznych nie można przenosić do ich treści faktycznej i odwrotnie.

Spór o wartościowanie w obrębie nauk historycznych żyje dzięki tej rozbieżności⁷. Strony konfliktu podkreślają albo konieczność tematyzowania przeszłości człowieka w postaci historii tylko wtedy, gdy odnosi się ją normatywnie do współczesnych zamiarów działania, albo konieczność ich naukowego opracowywania tylko w takich przypadkach, gdy przypisuje się im właściwość pewnego stanu rzeczy, który rzeczywiście istnieje niezależnie od nastawień normatywnych i w tej swojej rzeczywistości może być badany.

W obu ujęciach zaleca się rzeczowość myślenia historycznego. Tezę głoszącą, że historia jest ukonstytuowana normatywnie i w związku z tym rozpoznawalna jedynie dzięki używaniu norm, ustanawia się tak samo mocą nakazu zachowania i zwiększania rzeczowości myślenia historycznego⁸, jak tezę, iż historia jest dana empirycznie, a do jej poznania wystarczają metody rygorystycznego ustalania faktów i ich niewartościującego wiązania⁹.

Jeden pogląd nie musi zaraz przeczyć drugiemu; oba można ze sobą pogodzić, jeśli uwzględni się różnice między konstytucją przedmiotu poznania historycznego z jednej i jego przedmiotowością w procesie badawczym z drugiej strony. Nie zwalnia nas to jednak z trudnego zadania polegającego na znalezieniu dla nauki historii stosownej teoretycznej formy.

⁷ Por. na ten temat J. Rüsen, *Werturteilsstreit und Erkenntnisfortschritt. Skizzen zur Typologie des Objektivitätsproblems in der Geschichtswissenschaft*, w: tenże (Hg.), *Historische Objektivität. Aufsätze zur Geschichtstheorie*, Göttingen 1975.

⁸ Por. zwłaszcza W.J. Mommsen, *Der perspektivische Charakter historischer Aussagen und das Problem von Parteilichkeit und Objektivität historischer Erkenntnis*, w: R. Koselleck, W.J. Mommsen, J. Rüsen (Hg.), *Objektivität und Parteilichkeit in der Geschichtswissenschaft (= Theorie der Geschichte, Beiträge zur Historik 1)*, München 1977. Na temat stosowania norm w nauce historii por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn. Strategien historischen Denkens*, Frankfurt a. M. 1990, s. 77–79.

⁹ Por. np. D. Junker, *Über die Legitimität von Werturteilen in den Sozialwissenschaften und in der Geschichtswissenschaft*, „Historische Zeitschrift” 211 (1970), s. 1–13. Teza ta wydaje mi się być swoistym motywem przewodnim dla: K.-G. Faber, *Theorie der Geschichtswissenschaft*, München 1978.

2. Narracyjność jako teoretyczna bariera myślenia historycznego

Teza o narracyjnym charakterze poznania historycznego¹⁰ zdaje się rozsupływać gordyjski węzeł specyficznej postaci teoretycznej myślenia historycznego. Historię da się przedstawiać tylko narracyjnie, a opowiadania nie są teoriami. „Opowiadaj, historyku, a nie teoretyzuj” — tak można by, nieco przejawiając, streścić zalecenie wynikające z poznawania narracyjnej struktury wypowiedzi historycznych i odnoszące się do praktyki poznawczej nauki historii¹¹.

Narracyjny ustrój poznania historycznego zdaje się *a priori* zakazywać nadawania mu teoretycznej formy, jeśli przymiotnik „teoretyczna” oznacza, że zakwalifikowany jako historyczny ciąg czasowy zdarzeń ze świata ludzi jest wypowiadany w postaci ogólnej reguły albo systematycznego związku prawidłowości. Podobnej reguły, ogólnej prawidłowości historycznego rozwoju nie da się bowiem opowiedzieć; nie można narracyjnie skonstruować teorii historii obejmującej, nawzajem przyporządkowującej i wyjaśniającej wszystkie empirycznie konkretne, następujące w czasie przemiany ludzkiego świata. Myślenie o takiej teorii jako „dziejów historii” albo „historii ponad historiami”, jak tego próbował Droysen¹², tworząc ogólne ramy dla badań historycznych (i dla historiografii), prowadzi do antynomii: jeśli podobna teoria zawiera możliwą do zidentyfikowania historię, która jako historia musi mieć początek i koniec, to można sobie wyobrazić taką historię, która ich nie obejmuje (taką mianowicie, która rozgrywa się poza swym początkiem lub końcem); jeśli natomiast miałoby to być wykluczone, tzn. jeśli ta teoria miałaby obejmować wszystkie możliwe historie, to nie można o niej myśleć jako o zdeterminowanej czasem tak, jak o każdej historii posiadającej początek i koniec. Do tego teoriopoznawczego argumentu¹³ przeciwko teoretycznej kształtności poznania historycznego przy-

łącza się argument zaczerpnięty z wiedzy praktycznej¹⁴. Wprawdzie każdy historyk używa w interpretowaniu wypowiedzi źródłowych ukształtowanej teoretycznie wiedzy o wypowiedzianych stanach rzeczy, ale im bardziej teoretycznie (to znaczy ogólniej i bardziej ponadczasowo) ta wiedza jest mu oferowana, tym mniej może z nią uczynić. Ogólność oferowanych teorii popada bowiem w sprzeczność ze szczególnym odniesieniem czasowym, które wyróżnia jego interpretację ustaleń źródłowych. Historyk nie chce przecież dowiadywać się ze źródeł tego, co było zawsze, ale tego, co w określonym momencie było tak, a później inaczej i dlatego takim się stało.

Teza o narracyjności spowodowała niezwykle istotny postęp w samorozumieniu historiografii. Przypominała w jednoznaczny sposób o tym, że stosowanie teorii w badaniu historycznym nie zmienia faktu, iż osiągnięte wyniki należy przedstawić historiograficznie. W ten sposób teza o narracyjności organizuje dyskusję historyków wokół budowy i funkcji historycznych ram interpretacyjnych oraz stosunku ich dyscypliny do nomologicznego poznania w innych naukach według kryterium narracyjnej użyteczności teorii¹⁵. Nawiasem mówiąc, topika, która w historyce od czasu jej uformowania jako nauki była rozpatrywana tylko na marginesie, staje się w ten sposób systematycznie niezbędnym czynnikiem w autorefleksji nauki historii¹⁶.

Jest to dlatego tak ważne, że dzięki temu zostaje zachowana (w badaniu historycznym i w historiografii) konstytutywna dla świadomości historycznej asymetria między przeszłością i przyszłością. Jeśli będziemy się posługiwać bezkrytycznie założeniami prawidłowego rozwoju historycznego, to dojdziemy do wniosku, że możemy od nauki historii oczekiwać prognoz przekładalnych na reguły techniczne, podług których da się skonstruować historię. Pomijając to, że taka koncepcja możliwej do zrobienia historii może służyć legitymizacji praktyki terrorizmu¹⁷, blokuje ona konstytutywną dla poznania historycznego dys-

¹⁰ Por. A.C. Danto, *Analytische Philosophie der Geschichte*; H. White, *Metahistory. The historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore 1973; P. Ricoeur, *Temps et récit*, 3 Bde. Paris 1983 – 1985. Por. dalej J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 157 – 159.

¹¹ H. Lübbe, *Was heißt „Das kann man nur historisch erklären“? Zur Analyse der Struktur historischer Prozesse*, w: tenże, *Fortschritt als Orientierungsproblem. Aufklärung in der Gegenwart*, Freiburg i. Br. 1975. Por. też: tenże, *Geschichtsbegriff und Geschichtsinteresse*, Basel 1977, s. 35 – 37.

¹² J.G. Droysen, *Historik. Historisch-kritische Ausgabe*, hg. v. P. Leyh, Bd. 1, Stuttgart 1977, s. 314, 369, 409, 441.

¹³ H.M. Baumgartner, *Narrative Struktur und Objektivität. Wahrheitskriterien im historischen Wissen*, w: J. Rüsen (Hg.), *Historische Objektivität*.

¹⁴ Por. już u: M. Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftstheorie*, Tübingen 1968, s. 179 – 180.

¹⁵ Por. moją uwagę w dyskusji w: J. Kocka (Hg.), *Theorien in der Praxis des Historikers. Forschungsbeispiele und ihre Diskussion* („Geschichte und Gesellschaft” Sonderheft 3), Göttingen 1977, s. 170 – 171.

¹⁶ Por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 135 – 137.

¹⁷ H. Lübbe, *Geschichtsphilosophie und politische Praxis*, w: R. Koselleck, W.D. Stempel (Hg.), *Geschichte — Ereignis und Erzählung* (= *Poetik und Hermeneutik*, Bd. 5), München 1973.

pozycję do historycznego doświadczenia. Poznanie historyczne jest konstytuowane w sferze życia codziennego (zawsze) w ten sposób, że w aktualnych spełnieniach działań doświadcza się rozbieżności między zamiarem i wynikiem działań, którą ze względu na określoność sensu każdego działania należy opracować kognitywnie (i to w postaci historii, które powiadają, jak właściwie do tego doszło). Myślenie historyczne, które odnosi podobne doświadczenia rozbieżności do przeszłości, rozpracowując je dzięki jej zasobom doświadczenia, a potem — wyjaśnione historycznie — zapośredniczając z ukierunkowaniem na zdrowy rozsądek (*common sense*) aktualnego działania, określa jego perspektywę przyszłości. To pogłębianie świadomości historycznej o sferę życia codziennego jest unieważniane, a więc myślenie historyczne zostaje unieruchomione wtedy, gdy następuje homogenizacja przeszłości i przyszłości we wspólnym wymiarze historycznej prawidłowości. Ta prawidłowość mogłaby wtargnąć na obszar doświadczenia historycznego (i stać się obiektem, a nie zasadą myślenia historycznego) dopiero wtedy, gdyby zależna odeń działalność prognostyczna dawała rezultaty odbiegające od prognozy (wobec czego beneficjenci takiego działania pod terrorem zamykają dostęp do tego obszaru doświadczenia, jeśli tylko dysponują odpowiednią siłą)¹⁸.

Czy z tych rozważań wynika nieuchronnie, że „historia jako taka” jest „niezdolna do teorii”?

Taki wniosek wyciągnął Jürgen Habermas¹⁹, jakkolwiek nie opowiadał się za tym, aby poznanie historyczne trzymać z dala od teorii charakteryzujących całościowy związek porządków chronologicznych zmieniania świata przez człowieka. Podobnej teorii ewolucji społecznej przypisuje funkcję ogólnych ram interpretacyjnych badania historii. Nie ma ona jednak służyć narracyjnemu prezentowaniu dotykanych przez nią stanów rzeczy; historiografia jako specyficznie narracyjne podejście do ludzkiej przeszłości, które należy odróżnić od badania historii, nie może używać podobnych teorii. Badanie historii zdane jest na teoretyczne ramy historycznej interpretacji, natomiast historiografia postę-

puje zgodnie z logiką sensotwórczego zdrowego rozsądku, którego jako czynnika określania celów działania w sferze życia codziennego nie da się ująć w formie teoretycznej. Historiografia, która narracyjnie uobecnia minione porządki chronologiczne ludzkiego działania, jest więc ściśle oddzielana od badania historii jako operacji metodycznej, dzięki której uzyskuje się ze źródeł wiedzę o tym, jakie działania nastąpiły w jakich okolicznościach, z jakimi zamiarami i wynikami. Ponieważ taka wiedza nie jest możliwa bez teoretycznych założeń dotyczących ogólnych związków między okolicznościami, zamiarami i rezultatami działań, dlatego nauka historii jako badanie potrzebuje teorii i jest zdolna do przekładania teorii nauk społecznych na wyniki poznania naukowego. Habermas uważa jednak ujmowanie takich teorii w ramy narracyjnych rekonstrukcji jako fatalne. Teorie, które dotyczą ogólnych procesów rozwojowych, są nie do pogodzenia z partykularnością charakteryzującą wszystkie historie, które można opowiedzieć.

Jeśli więc użyjemy narracyjności historiografii jako argumentu w dyskusji nad zagadnieniem, czy i w jaki sposób nauka historii może i powinna posługiwać się w swej pracy teoriami, to rehabilitacja historycznego aksjomatu indywidualności wyda się nam nieuchronna. Wszystkie teorie poruszające zagadnienia rozwoju i posługujące się uniwersalami zmieniania świata przez człowieka, przekraczają granice partykularyzmu charakteryzującego każde narracyjne uobecnienie minionych przemian ludzkiego świata i dlatego nie nadają się, jak się zdaje, do organizowania historiografii. Kryterium narracyjności, które musi spełnić każde poznanie pragnące w ogóle występować jako poznanie historyczne, wydaje się więc — o ile w ogóle — dopuszczać tylko restrykcyjne stosowanie teorii w nauce historii.

Wobec tej konsekwencji wynikającej z wglądu w narracyjną strukturę wiedzy historycznej chciałbym zgłosić trzy zastrzeżenia:

Czy, po pierwsze, da się utrzymać ściśle rozróżnienie między badaniem historii i historiografią, jeśli pisana historia ma się opierać na badaniach? Chciałbym stwierdzić, co następuje: narracyjna wolność historiografii od przywiązania do teorii jest osiągalna tylko za cenę tych roszczeń do prawdy, które wynikają z dyskursywnego uzasadnienia i odpowiedniej teoretyzacji ram historycznej interpretacji. Szanse poznawcze używania historycznych teorii w badaniu muszą być urzeczywistniane historiograficznie za pośrednictwem sterowania przez teorię przedstawiania narracyjnego.

¹⁸ Teza o narracyjności służy więc do utrzymywania w mocy zasadniczej emancypacyjnej funkcji myślenia historycznego (jeśli emancypacją nazwiemy zdolność do historycznego doświadczenia i do korekty projektów działań i wytyczania celów pod wpływem tych doświadczeń). Koncepcja emancypacji jako prawidłowości dziejowego rozwoju byłaby przeciwieństwem tego, do czego została użyta.

¹⁹ J. Habermas, *Geschichte und Evolution*, w: tenże, *Zur Rekonstruktion des Historischen Materialismus*, Frankfurt a. M. 1976, s. 204.

Jak, po drugie, należy oceniać fakt, że wielkie formy historiografii — nie zważając na teoriopoznawczo pozornie przymusowe ograniczenie historiografii do partykularnych procesów rozwojowych — zawsze sięgały do uniwersalnych teorii historycznego rozwoju? Ośmielam się twierdzić, że fakt ten należy wziąć pod uwagę jako krytykę ograniczania narracyjnej organizacji historiografii do punktów widzenia orientacji sprawczej w sferze życia codziennego oraz jako wskazanie na możliwości narracyjnego stosowania teorii. Opracowane do tej pory teorie narracyjnego charakteru poznania historycznego nie uwzględniają w wystarczającym stopniu faktu, że dane z góry przez sferę życia codziennego kryteria sensu narracji historycznej mogą być przekształcane w teorie dziejowych procesów rozwojowych, które można standaryzować dzięki zastosowanym technikom badań, i że za pomocą tych teorii wywodzące się ze sfery życia kryteria sensu świadomości historycznej mogą być krytykowane przez historiografię naukową.

Czy, po trzecie, zdroworozsądkowe uregulowanie narracyjnych rekonstrukcji przeszłości musi prowadzić wyłącznie do partykularnych historii, czy też zawiera uniwersalia, które mogą być uteoretyczniane? Ośmielam się twierdzić, że każdy trop, którym podąża narracyjna rekonstrukcja przeszłości człowieka, zawiera określenia dziejów jako totalności, które można ująć w formie teorii, i które w tej formie muszą być używane przez historiografię mającą ambicje naukowe.

Jak można te twierdzenia uzasadnić?

3. Związek między badaniem historii a historiografią

Nie sposób zrozumieć, dlaczego teorie w dziedzinie badania historii nie przenikają do ukierunkowanej badawczo historiografii w taki sposób, że byłaby ona zdeterminowana teoretycznie właśnie w takim samym stopniu jak badanie, którego wyniki historiografia opracowuje.

W najnowszej dyskusji zachodnioniemieckich historyków na temat możliwości i granic użytkowania teorii w historiografii poddano krytyce za pomocą kryterium narracyjności próby zwiększania potencjału wyjaśniania nauki historii i jej gotowości do współpracy z systematycznymi naukami społecznymi przez

wprowadzanie eksplicytnych teorii²⁰. W celu uzasadnienia samodzielności nauki historii za pomocą jej specyficznego i niemożliwego do zastąpienia przez jakąkolwiek inną dyscyplinę naukową zadania, przypisuje się jej narracyjną funkcję wyjaśniającą, która za pomocą eksplicytnych teorii systematycznie ogranicza swobodę wyjaśniania. Powieliła się przy tym błąd w rozumieniu argumentacji Danto i Baumgartnera, jakoby wyjaśnianie przez narrację jako swoiście historyczna procedura czyniło inne rodzaje wyjaśniania w nauce historii zbędnymi. Przyznaje się co najwyżej istnienie heurystycznej korzyści wynikającej z eksplicytnych teorii; ich funkcjonowanie jest więc ograniczane do najniższego poziomu metodycznych operacji wykonywanych w ramach historycznego badania²¹.

Naturalnie nie odpowiada to zamierzonemu przez J. Habermasa ściślemu rozróżnieniu między badaniem i historiografią z punktu widzenia ich teoretyczności. Przeciwnie, za pomocą tego rozróżnienia chce on właśnie uzasadnić, dlaczego i jak można stosować teorie nauk społecznych w nauce historii. Habermasowskie rozróżnienie można jednak dla celów strategii nauki odwrócić, przypisując mu jednocześnie ważki argument, że tylko to badanie należy traktować jako historyczne, które znajduje ujście w historiografii. Habermas wskazał na sterowane teorią formy historiografii dowodzące narracyjnej użyteczności teorii nauk społecznych²² wbrew krytycznie przezeń potraktowanemu *votum* Tenbrucka na rzecz odnowienia późnohistorycznego aksjomatu indywidualizmu²³. Chciałbym pójść za tą wskazówką i wzmocnić ją systematycznie: narracyjna jest każda historiografia; historiografia dokonała za pomocą kryterium narracyjności zaledwie odkrycia siebie jako przedsięwzięcia literackiego²⁴, nie robiąc wszakże nic na rzecz postępu w poznaniu, do którego jest zobowiązana.

²⁰ Por. np. spór Th. Nipperdeya z H.-U. Wehlerem pt. *Wehlers Kaiserreich. Eine kritische Auseinandersetzung*, „Geschichte und Gesellschaft” 1 (1975), s. 546.

²¹ Heurystyka oznacza tu metodyczne operacje badania historii, dzięki któremu w celu udzielenia odpowiedzi na historyczne pytanie systematycznie gromadzi się, klasyfikuje i ocenia z punktu widzenia zawartych w nich informacji ważne źródła.

²² J. Habermas, *Geschichte und Evolution*, s. 208 – 210.

²³ F.H. Tenbruck, *Die Soziologie vor der Geschichte*, w: P. C. Ludz (Hg.), *Soziologie und Sozialgeschichte. Aspekte und Probleme* („Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” Sonderheft 16), Opladen 1972.

²⁴ Por. H. White, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore-London 1973.

wiązana jako nauka. Odniesienie do badań jest tym kryterium, które konieczne należy dodać do narracyjności, aby w polu widzenia ukazała się ta historiografia, która jest charakterystyczna dla historii jako nauki. W ten jednak sposób używanie teorii nie staje się kryterium odgraniczania badań od historiografii, ale propozycją pod adresem historiografii.

Zaden historyk, który w swych badaniach identyfikuje, wyjaśnia, odgranicza, porównuje i wyróżnia minione ludzkie działanie za pomocą teorii złożonych temporalnych ciągów działań, nie zrezygnuje w historiograficznym przedstawianiu wyników swych badań z (teoretycznego) podawania powodów, dlaczego rozpatrywany przezeń utwór interpretuje przeszłość w taki właśnie sposób. Jego narracyjne uporządkowanie ciągów działań z reguły jest niewystarczające. Historyk opowiada zawsze mniej, niż interpretuje²⁵; ta przedstawiona dyskursywnie, a nie narracyjnie nadwyżka interpretacji charakteryzuje związek jego historiografii z badaniem. Nie mogę sobie wyobrazić żadnej ambitnej naukowej historii przemysłowienia lub rewolucji, w której nie rozważano by dyskursywnie rozmaitych hipotez i nie dokonywano by rozstrzygnięć co do tego, jakie czynniki i w jakiej kolejności pod względem ich znaczenia dla powstania przemysłowej formy gospodarki lub wybuchu rewolucji należy brać pod uwagę.

Czy istnieją takie teorie, za pomocą których można postępować badawczo i których przedstawienie rozsądza ramy każdej potencjalnie możliwej historiografii? Spekulatywnych filozofii historii nie da się spożytkować badawczo; dlatego historyzm poddawał je krytyce, choć w organizowaniu swoich badań i swojej historiografii w postaci ram interpretacyjnych i narracyjnych motywów przewodnich pozostał od nich zależny w budzący teoriopoznawcze wątpliwości sposób²⁶. Teorie ewolucji społecznej — w pewnym sensie następczynie filozofii dziejów — dają się wykorzystywać w badaniach w dwojaki sposób: albo ich wypowiedzi na temat uniwersalnych społecznych procesów rozwojowych są empirycznie odnoszone do historycznych zdarzeń i przez to, by tak rzec, obkładane aresztem (w znaczeniu partykularnej empirii realnych czasowo ciągów działań), albo zdarzenia historyczne są za ich pomocą

badane pod kątem ich charakterystyczności dla danej epoki i w ten sposób, by tak rzec, typizowane (w znaczeniu uniwersalnej typologii specyficznych czasowo form działania). Przynajmniej ta druga możliwość mieści się w zakresie fachowych kompetencji historyka (pierwszą natomiast mógłby on pewnie potraktować jako zastosowanie jego badań w socjologii). Historyk w pełni wykorzysta swą opartą na teorii ewolucji interpretację badanych przezeń stanów rzeczy w ich historiograficznie narracyjnej rekonstrukcji, i to w postaci uzasadnienia znaczenia, jakie wraz z innymi przypisuje tym stanom rzeczy w porządku chronologicznym. Spór historyków, w którym dokonuje się postęp poznawczy ich nauki byłby przecież żaloszny, gdyby miał się na polu historiografii dokonywać w ten sposób, że jego uczestnicy — pamiętając o literackim Noblu dla Theodora Mommsena i powszechnej awersji do wysoko wyspecjalizowanego języka teoretycznej socjologii — trzymaliby się nakazu zrozumiałości przez zainteresowaną publiczność i gdyby historycy czytali między wierszami Habermasa, Luhmanna, Marksa, Maksa Webera, Carla Schmitta, czy też innych ojców chrzestnych swych interpretacji.

4. Ogólne teorie historii w rozwoju nauki historii

Kryterium narracyjności wypowiedzi historycznych zdaje się ustanawiać nieprzekraczalną barierę dla otwierania się poznania historycznego na interpretujące teorie tam, gdzie podobne teorie konceptualizują historię jako totalność realnych czasowych przekształceń świata poprzez działanie człowieka. Jak w świetle takiego teoriopoznawczo zaleconego ograniczenia oceniać praktyczny poznawczo fakt, że uniwersalistycznych teorii historycznych używano we wszystkich wielkich formach historiografii? Dotyczy to także historiografii, która towarzyszy rozwojowi historii jako nauki. Przypominam *theoretical history* szkockich oświeceniowców, którzy za jej pomocą określali stadia społecznego rozwoju ludzkości i używali jej do oparcia swojej historiografii na fundamencie nauk społecznych²⁷,

²⁵ Innym problemem jest to, że historycy zawsze opowiadają więcej niż wyjaśniają za pomocą teorii. Por. J. Rüsen, *Ästhetik und Geschichte. Geschichtstheoretische Untersuchungen zum Begründungszusammenhang von Kunst, Gesellschaft und Wissenschaft*, Stuttgart 1976, s. 115 – 117.

²⁶ Por. H.M. Baumgartner, *Kontinuität und Geschichte*.

²⁷ A. Skinner, *Natural history in the age of Adam Smith*, „Political Studies” 15 (1967), s. 32 – 48; H. Medick, *Naturzustand und Naturgeschichte der bürgerlichen Gesellschaft. Die Ursprünge der bürgerlichen Sozialtheorie als Geschichtsphilosophie und Sozialwissenschaft bei Samuel Puffendorff, John Locke und Adam Smith*, Göttingen 1973, s. 134 – 136.

a także specyficzne gatunkowo teorie rozwoju historyzmu, jak na przykład koncepcja uniwersalnohistorycznej dynamiki sił moralnych²⁸ Droysena, wyobrażenia Rankego historii świata jako „przywodzenia różnych nacji i jednostek do idei ludzkości i kultury”, w której „postęp jest bezwarunkowy”²⁹ i Burckhardtowski schemat trzech potencji i sześciu zależności konstytuujących uniwersalny proces rozwoju kultury³⁰.

Teorie te wydają się dziś przestarzałe; charakteryzujące je uniwersalia przekształcania świata przez człowieka są (z punktu widzenia oświecenia) krytykowane jako pozbawione nośności ze względu na swą ahistoryczną antropologizację i oparte na naukach przyrodniczych unormowanie historycznie zmiennych form działania lub (z punktu widzenia historyzmu) ze względu na ich elementy teologiczne i metafizyczne. Nie wolno jednak pomijać faktu, że teorie te są zawsze produktami zasadniczej krytyki ogólnych teoretycznohistorycznych założeń. Oświeceniowa teoria postępu poddawała krytyce i zastępowała osadzone w typologii zbawienia ramy średniowiecznego myślenia historycznego; historystyczna teoria rozwoju poddawała krytyce i zastępowała oświeceniową koncepcję postępu. Zmieniały się więc teorie, natomiast teoretyczne sterowanie historiografią pozostawało niezmiennie.

Jakie systematyczne skutki ma to stwierdzenie? Błędem naturalistycznym byłoby wysnuwanie z faktu, iż uniwersalne teorie historii znalazły się w historiografii, wniosku, że historiografia musi być organizowana za pomocą takich teorii. Jeśli natomiast ta historiografia nie ma posłużyć ściśle narracji jako transcendentualno-filozoficzny przykład braku historiografii, co zmuszałoby historyków do trudu pisanja historii tak, jak tego jeszcze nigdy nie robili, to należałoby pokazać, że i w jaki sposób teorie tematyzujące historię za pomocą uniwersaliów przekształcania świata w czasie za pomocą działania człowieka mogą być sensownie stosowane w historiografii.

²⁸ J. Rüsen, *Begriffene Geschichte. Genesis und Begründung der Geschichtstheorie* J.G. Droysens, Paderborn 1969; tenże, *Johann Gustav Droysen*, w: H.-U. Wehler (Hg.), *Deutsche Historiker*, Bd. 2, Göttingen 1971, s. 7 – 23; tenże, *Theorien im Historismus*, w: J. Rüsen, H. Süssmuth (Hg.), *Theorien in der Geschichtswissenschaft*, Düsseldorf 1980, s. 13 – 33.

²⁹ L. v. Ranke, *Über die Epochen der neueren Geschichte. Historisch-kritische Ausgabe* (Aus *Werk und Nachlaß*, Bd. 2), hg. v. Th. Schieder, H. Berding, München 1971, s. 80.

³⁰ J. Rüsen, *Die Uhr, der die Stunde schlägt. Geschichte als Kulturprozeß bei Jakob Burckhardt*, w: K.-G. Faber, Ch. Meier (Hg.), *Historische Prozesse* (= *Theorie der Geschichte* Bd. 2), München 1978.

Krytykę i transformację ogólnych teorii historii w zmianach paradygmatu historiografii należy rozumieć jako skutek życiowego zakorzenienia historiografii w *common sense* jej współczesności. Właśnie na płaszczyźnie takich abstrakcji, w których przeszłość otrzymuje każdorazowo inny charakter historyczny, stają się wyraźnie widoczne skoki doświadczenia i normatywne przewartościowania wyrastające z życiowego kontekstu myślenia historycznego i stające się jego udziałem. Zależność tego, co opowiada się jako historię, od tego, co z realnych przemian warunków życia jej autorzy i adresaci muszą doświadczyć oraz, akceptując, przekształcić w ramy orientacyjne swego działania, jest trywialną prawdą. Nie jest natomiast trywialne to, jak owo przekształcanie w ramach historiografii się odbywa³¹. Z życiowych doświadczeń i zamiarów kształtują się ramy dla kognitywnego przyswajania przeszłości, w których dzieje są zawsze wstępnie projektowane, następnie opowiadane wraz z treściami doświadczeń, wpływając jako opowiadanie na orientację sprawczą (przez prezentowanie temporalnych tożsamości działających podmiotów).

Historiografia rekonstruuje minione ludzkie działanie przy założeniach odnoszących się do tożsamości jej autorów i adresatów³² (rozumianych łącznie w najszerszym znaczeniu jako publiczność), od której zależy to, co właściwie wchodzi w grę jako możliwa do opowiedzenia historia. Założenia te mieszczą się w ramach odniesień historycznej interpretacji i są tam wnoszone w postaci teorii, które ogólnie określają historyczny charakter ludzkiej przeszłości. Od tych definicji zależą reguły metody historycznej, według których z empirycznie obecnej przeszłości rekonstruuje się rzeczywisty przebieg ludzkiego działania w czasie. Narracyjnie i historiograficznie rekonstrukcje te są odnoszone do potrzeb w zakresie orientacji oraz związanych z tożsamością oczekiwań, które konstytuują myślenie historyczne. Interpretujące teorie wzbogacają się przy tym znów o zdroworoządkowe konteksty, z których wyrosły, i które nie są jako takie podejmowane w procesie badania historii.

Narracyjność i teoretyczna postać historycznego myślenia zaznaczają jego zakorzenienie w sferze życia codziennego i jego dystans wobec tej sfery.

³¹ Por. obszerniejsze wyłożenie tej kwestii w: J. Rüsen, *Historische Vernunft. Grundzüge einer Historik I: Die Grundlagen der Geschichtswissenschaft*, Göttingen 1983.

³² Por. J. Rüsen, *Geschichte und Öffentlichkeit*, „Geschichtsdiaktik” 3 (1978), s. 96 – 111.

Osadzone w sferze życia codziennego opowiadanie historii jest temporalną orientacją i zabezpieczaniem tożsamości działających podmiotów za pośrednictwem kognitywnego przetwarzania doświadczenia przygodności. To kognitywne przetwarzanie staje się naukowe w ten sposób, że roszczenia opowiadanych historii do prawdziwości są systematycznie potęgowane za pomocą metodycznie uregulowanych uzasadnień; myślenie historyczne zaczyna przy tym potrzebować teorii i staje się na teorię podatne. Formę teoretyczną zyskuje dzięki transformacji zakorzenionych w sferze życia codziennego domniemań sensu przeszłości w metodycznie sprawdzalne ogólne hipotezy na temat porządków chronologicznych działania: potrzeby w zakresie orientacji i oczekiwania w odniesieniu do tożsamości stają się determinującymi badania ramami, które umożliwiają rekonstruowanie procesów rozwojowych przekształcania świata przez człowieka na podstawie empirycznie danych produktów i przejawów minionego działania i cierpienia. Wyląca się przy tym pierwotnie praktyczną funkcję orientacyjną wspomnieniowego zwracania się ku przeszłości, aby stało się możliwe metodyczne sformułowanie i wykorzystanie w teoretycznym badaniu odniesień sterujących wspomnieniami. Wylączenie to zostaje potem (przynajmniej częściowo) anulowane, gdy wykonane rekonstrukcje przedstawia się historiograficznie. Ukazują się one mianowicie w postaci historii, które ze względu na ich treść znaczeniową są zasadniczo ukierunkowane na orientację sprawczą. Tylko, że ta treść znaczeniowa jest zapośredniczana przez uzasadnienia, za pomocą których może się ona jak najbardziej odgradzać od pierwotnych potrzeb w zakresie orientacji i oczekiwań tożsamościowych. Myślenie historyczne stało się krytyczne. Tę funkcję krytyczną historiografia zawdzięcza transformacji potrzeb w zakresie orientacji w sferze życiowej i oczekiwań dotyczących tożsamości w mające kształt teoretyczny ramy interpretacyjne. Jako krytyka tych potrzeb i oczekiwań zachowała się w narracyjnej prezentacji przeszłości uzyskana naukowo teoretyczna forma myślenia historycznego.

Zorientowana badawczo historiografia odnosi się więc za pośrednictwem zawierającego się w niej sensu do zdrowego rozsądku. Jest duchem z ducha przed- i pozanaukowej orientacji sprawczej. Ale jest też zawsze czymś więcej: realizuje mianowicie nadwyżkę teorii w stosunku do zapotrzebowania na tożsamość podmiotów sprawczych, która prowadzi do historiografii. Stawiam tezę, że tę nadwyżkę teorii należy traktować jako właściwe dokonanie rozumowe zorientowanej badawczo narracji historycznej. Dzięki tej nadwyżce naukowa

historiografia przekracza granice partykularyzmu życiowych i zdroworozsądkowych orientacji działania, w które zasadniczo powinno zostać wtłoczone myślenie historyczne dzięki powoływaniu się na jego narracyjny charakter.

Według Habermasa historyczne przedstawienia znajdują się „[...] na tej samej płaszczyźnie, co świadomość historyczna współczesnych. Między historiografem i jego adresatem nie ma żadnej różnicy, tak jak między uczestnikiem dyskursu i osobą działającą”³³. Jest to jasne, jeśli będziemy pamiętać, że historiografia jest osadzana w sferze życia codziennego za pośrednictwem potrzeb w zakresie orientacji i oczekiwań dotyczących tożsamości działających podmiotów. Dzięki zorientowaniu na badania historiografia nabywa umiejętności przekształcania świadomości historycznej współczesnych. Ten potencjał przekształcający przejawia się w jej nadwyżce teorii. Dzięki niemu historiograf ustawia się wobec swego adresata na pozycji dydaktycznej „różnicy”. Recepcja jego historiografii następuje wprawdzie w granicach zdrowego rozsądku, w którym partycypują po równo on i jego adresat; powinna ona jednak jednocześnie dokonać przemiany owego *common sense*; z punktu widzenia treści świadomości historycznej powinien on stać się rozsądniejszy, niż byłby bez tej historiografii. Historiografia jest „w każdym przypadku zależna [...] od hermeneutycznego położenia wyjściowego narratora”³⁴. Nie oznacza to jednak, że zorientowana badawczo historiografia reprodukuje afirmująco tradycje obowiązujące aktualnie w sferze życia codziennego. Historia, którą opowiada zorientowana badawczo, tzn. wyróżniona metodycznym stosowaniem teorii historiografia, jest zawsze (by tak rzec — apriorycznie wobec badań) tradycją krytykowaną.

5. Systematyczne znaczenie historycznych uniwersaliów

Czy w tej nadwyżce teorii w badawczej historiografii możliwe jest stosowanie uniwersaliów przekształcania świata przez ludzkie działanie? Uniwersalia, które wszystkie porządki chronologiczne ludzkiego przekształcania świata łączą w przedmiotową całość i pozwalają na rekonstruowanie ze źródeł „tej” historii

³³ J. Habermas, *Geschichte und Evolution*, s. 249.

³⁴ Tamże, s. 246.

jako stanu rzeczy, są zasadniczo ahisteryczne, ponieważ zaniedbują konstytutywną dla świadomości historycznej asymetrię wymiarów czasu³⁵. Poznanie historyczne może więc być, o ile w ogóle, determinowane tylko uniwersaliami, które odpowiadają tej asymetrii. Trzeba ich zatem szukać tam, gdzie przeszłość jako samodzielny obszar poznania jest odgraniczana od teraźniejszości i przyszłości.

W sferze życia codziennego podobne odgraniczanie dokonuje się wtedy, gdy doświadczenia rozbieżności między zamiarem działania i jego wynikami są przetwarzane w wyobrażenia niezłomnej tożsamości podmiotów sprawczych. Historyczne opowiadania, które odpowiadają temporalnym oczekiwaniom związanym z tożsamością, są zaplanowane uniwersalnie dokładnie w takim samym stopniu, w jakim tożsamość człowieka pośród dokonujących się w czasie przemian powinna być nastawiona na trwanie poprzez odniesienie do uniwersaliów. Przeszłość jako historia pojawia się w polu widzenia wtedy, gdy jako pole odniesień dla oczekiwań tożsamościowych zdobywa znaczenie jako ramy orientacyjne aktualnego działania. Wszystkie ramy orientacyjne działania są uniwersalne; są one projektem totalności człowieka i świata działającej przy wytyczaniu celów jako kryterium sensu. Rozpowszechniona metafora „horyzontu” odnosząca się do projektu sensu, za którym idzie wytyczanie celu, pokazuje, że obejmuje ona ogół rozpoznawalnych, wykonalnych i oczekiwanych działań. Narracyjna aktualizacja przeszłości jest więc zawsze determinowana przez uniwersalia nadające orientacji działania charakter horyzontów sensowności, „światopoglądów”. Opowiadanie historii oznacza integrowanie specyficznych dla danych czasów doświadczeń z wyobrażeniem rozległego związku sensu między człowiekiem i światem, za pomocą których działające podmioty się samookreślają (czyniąc to również wzajemnie jako uspołecznione), kształtują swą tożsamość i wprowadzają do praktycznego obiegu pod postacią najwyższych zamiarów działania bądź najwyższych celów.

Podobne uniwersalne „światopoglądowe” orientacje działania nie są naturalnie teoriami historii. Prowadzą one do nich, do wyobrażeń czasowego całościowego kontekstu przekształcania świata przez człowieka w przeszłości, jeśli przeszłość jest tematyzowana jako taka, aby utrzymać ją w horyzoncie sensu współczesnej praktyki. Dzieje się tak też wtedy, gdy tradycje już nie wy-

starczają, aby przetworzyć doświadczenia współczesnych przemian społecznych pod kątem orientacji działania. W stopniu, w jakim podobne doświadczenia zmuszają, w celu zachowania zdolności do działania, dotknięte nimi podmioty do porozumiewania się co do siebie na nowo, to znaczy w sposób nietradycyjny, muszą one krytykować przesłanki znaczenia ich tradycji. Zawsze już uobecnioma w tradycjach przeszłość ukazuje się przede wszystkim jako przeszłość i jako taka musi być przyswajana na nowo. Nowe przyswojenie przeszłości nie oznacza jednak, że nowe historie muszą być opowiadane po stracie praktycznego znaczenia przez stare historie, ale że stare historie należy opowiedzieć na nowo, aby zachowały swe praktyczne znaczenie, to znaczy, aby nie przepadło zawarte w nich doświadczenie, lecz by zostało poszerzone i pogłębione o nowy wymiar czasowy samotożsamości człowieka, z którym dąłoby się zintegrować rozsądający tradycję skok życiowego doświadczenia.

Teorie historii należy tworzyć zawsze wtedy, gdy z powodu temporalnego upewnienia się samotożsamości człowieka staje się konieczna tematyzacja przeszłości jako przeszłości w orientacyjnych ramach społecznej praktyki. Formułując koncepcję, że przeszłość stanowi ogólny kontekst przekształcania świata przez człowieka, a więc historia to totalność minionych porządków chronologicznych ludzkiego działania, teorie historii osiągają dwie rzeczy: jako historyczne formy myślenia wyłapują różnicę między współczesnymi projektami działania a minionymi czasowymi sekwencjami działań; krytykując tradycję, strukturyzują historię jako własny obszar doświadczeń, poszerzając tym samym pole manewru tożsamościowych doświadczeń teraźniejszości i oczekiwań dotyczących przyszłości. Jako swoiście teoretyczna forma myślenia trzymają się totalności minionego ludzkiego działania, włączając je w ten sposób w horyzont sensu aktualnej praktyki, strukturyzują historię z punktu widzenia krytyki teraźniejszości jako własny zakres znaczeniowy i poszerzają w ten sposób pole manewru przystających do doświadczenia doświadczeń przeszłości.

Jednego dokonania nie sposób sobie wyobrazić bez drugiego. Jeśli przeszłość ma być rzeczywiście penetrowana jako samodzielny obszar doświadczenia, co oznaczałoby uruchamianie badania historii jako przedmiotowo specyficznego przedsięwzięcia naukowego, to nie wystarczy zaklasyfikowanie działań jako historycznych tylko na podstawie zewnętrznych wobec nich datowań i oddzielenie ich od działań dokonywanych w teraźniejszości i oczekiwanych w przyszłości. Tym ustaleniom dotyczącym czasu trzeba raczej nadać takie znaczenie, które po-

³⁵ Patrz J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 111 – 113.

zwałoby zaklasyfikować minione działanie jako historyczne. I na odwrót — jeśli przeszłość rzeczywiście ma być samodzielnym wymiarem samorozumienia człowieka i budzić w ten sposób zainteresowanie przedmiotowo specyficznym badaniem historii, to nie wystarczy przypisanie minionych działań do obszaru doświadczenia z utwierdzeniem tożsamości wyłącznie na podstawie ich abstrakcyjnej porównywalności z działaniami współcześnie dokonywanymi i oczekiwanymi w przyszłości; ich przeszłość musi im raczej nadać samoistną wartość doświadczenia, a mianowicie wartość wariantowości, dzięki której jako działania historyczne nabierają znaczenia z punktu widzenia teraźniejszości³⁶.

Historiografia potrzebuje zatem ogólnych wymiarów otwierających dostęp do przeszłości jako samoistnego obszaru doświadczenia i przyporządkowujących ją jako historię społecznym oczekiwaniom związanym z tożsamością. Jeśli podobne wymiary nie mają być wytyczane po prostu narracyjnie, lecz uzasadniane dyskursywnie w ramach historiografii o ambicjach naukowych, to muszą otrzymać postać teorii i być jako teorie prezentowane w historiografii. Na historyczne przykłady podobnych teorii wskazywałem już wcześniej³⁷. Ponieważ jednak ogólne teorie historii oświecenia i historyzmu nie dają się — ze względu na krytykę charakterystycznych dlań uniwersaliów naturalno-prawnych i antropologicznych tudzież metafizyki ducha — zastosować bez zastrzeżeń do współczesnej historiografii, dlatego nasuwa się pytanie, jakie teorie mogłyby dziś przejąć nakreślone wyżej zadanie.

Zorientowana marksistowsko historiografia wskaże na materializm historyczny i będzie za jego pomocą uzasadniała swoją wyższość w stosunku do wszystkich postaci zorientowanej badawczo historiografii, której się wydaje, że powinna zrezygnować z eksplicytnego stosowania teorii. Naturalnie dopóki materializmowi historycznemu nie uda się zasadniczo dostosować się w swoich koncepcjach teoretycznych do konstytutywnej dla świadomości historycznej asymetrii czasu między doświadczeniem przeszłości i oczekiwaniem przyszłości, dopóty owa wyższość pozostanie sprawą problematyczną. (Równie problematyczne są zalety pola manewru pluralistycznych perspektywizacji przeszłości jako historii, jeśli na owym polu zwykła dowolność historyków zostaje dzięki

rezygnacji z teorii podniesiona do rangi instancji rozstrzygającej o wyborze perspektyw.) Teoria ewolucji społecznej Jürgena Habermasa pokazuje jednak, że istnieją też takie oferty teoretyczne adresowane do historiografii, w których zachowana jest asymetria czasów świadomości historycznej i jednocześnie formuluje się projekt ogólnego czasowego związku minionych przekształceń świata za pomocą działania człowieka. Teoria ta podkreśla bowiem swój rekonstruujący charakter, a więc podporządkowuje się udostępnianiu przeszłości jako możliwego do wydzielenia obszaru doświadczenia; rości sobie pretensje do tematyizowania ewolucji społecznej jako uniwersalnego kontekstu czasowego przekształcania świata przez człowieka, przy czym kontekst ten umożliwia określanie specyfiki czasowej minionych ciągów działań. Teoria ta stawia sobie więc za zadanie ogólne określanie historycznego charakteru przeszłego działania i w końcu odnosi się do dyskursywnych procesów kształtowania woli w teraźniejszości³⁸, a więc jest nastawiona na orientację działania.

Habermas podawał w wątpliwość umożliwiające w ten sposób stosowanie jego teorii społecznej ewolucji w odniesieniu do historiografii, ponieważ w następstwie takiej teoretyzacji powstają rzekomo „teoretyczno-narracyjne formy mieszane”, „które mają wątpliwy status”³⁹. Ta wątpliwość powstaje tylko wtedy, gdy narracyjność historiografii interpretuje się w taki sposób, że główny wątek, za którym podąża każda narracja, wyklucza historię jako totalność przeszłości z kręgu uchwytej narracyjnie przeszłości. Jest to o tyle słuszne, że całej historii opowiedzieć się nie da. Natomiast musi ona być (teoretycznie) wyobrażalna, aby przeszłe ciągi działań dało się opowiedzieć prawidłowo. „Prawidłowo” oznacza zgodnie z projektami totalności, dzięki której udostępnia się przeszłość jako swoisty obszar doświadczenia i jednocześnie odnosi się go koniecznie do tożsamościowych teraźniejszych orientacji sprawczych. Historie podporządkowane takim projektom jako główne wątki, są sterowane teorią i dzięki temu nie przestają być narracyjne⁴⁰.

³⁸ J. Habermas, *Evolution und Geschichte*, s. 250.

³⁹ Tamże, s. 246.

⁴⁰ Na to, że takie odniesienie totalności nie musi wcale być wrogię nauce w sensie przechodzenia od nauki do metafizyki, lecz może pełnić funkcję konstytutywną wobec roszczeń prawdziwościowych nauki zajmującej się konkretnymi historycznymi związkami, wskazał E. Tugendhat, *Zum Verhältnis von Wissenschaft und Wahrheit*, w: E.-W. Böckenförder u.a. (Hg.), *Collegium Philosophicum. Studien Joachim Ritter zum 60. Geburtstag*, Basel 1965, s. 389 – 402.

³⁶ Na temat pojęcia wariantowości por. H.R. Jauss, *Alterität und Modernität der mittelalterlichen Literatur. Gesammelte Aufsätze 1956 – 1976*, München 1977, s. 14 – 26.

³⁷ Por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 117.

6. Wybrane różnice w tworzeniu i stosowaniu teorii dla celów historycznych

Dotychczasowe rozważania skupiały się na zagadnieniu teoretycznego kształtowania myślenia historycznego w ogóle, odnosząc się przeważnie do teorii czasowego ogólnego związku minionego działania człowieka. Nauka historii — tak brzmiała moja teza — potrzebuje takich teorii do rozumnego organizowania badania i opisywania historii. Należy jednak pamiętać, że historycy korzystający ze źródeł wcale nie posługują się bezpośrednio podobnymi globalnymi teoriami, lecz sięgają do teorii innego rodzaju. Rekonstruując i interpretując ze źródeł czasowo ograniczone ciągi i kompleksy działania, używają takich ram, które swym zasięgiem pokrywają się z czasowym ograniczeniem wybranych przedmiotów analizy. Nie odwołują się do teorii rozwoju ludzkości, aby — sięgając do źródeł — interpretować i przedstawiać indywidualne stany rzeczy, jak na przykład rewolucję, kryzys gospodarczy, okres wzmózonego przyrostu naturalnego w jakimś kraju itp. W tym celu formułują i stosują częściowe teorie ograniczone do poszczególnych odcinków czasowych i sektorów działalności człowieka. Przykładami takich teorii są wprawdzie nie zawsze i nie przede wszystkim przez nich formułowane, ale za to coraz częściej przez nich uwzględniane teorie imperializmu, rewolucji oraz gospodarczego i społecznego rozwoju w określonych epokach.

W ten sposób zasygnalizowaliśmy istnienie dwóch typów teorii, które w miarodajny sposób determinują praktykę historiografii. Przy bliższym wejściu można wyodrębnić dwa kolejne typy, które w rozmaity sposób wchodzą w skład historycznych interpretacji. Dla celów systematycznej analizy stosowania teorii w nauce historii chciałbym zaproponować następujące rozróżnienia:

- a) teorie historycznego charakteru działania człowieka;
- b) teorie czasowego całościowego związku minionych przekształceń świata za pośrednictwem ludzkiego działania;
- c) teorie częściowych kompleksów działania przeszłości;
- d) teorie współczesnych stosunków;
- e) teoretyczno-normatywne orientacje współczesnej praktyki;
- f) teorie pełniące pomocnicze funkcje naukowe.

a) Teorie historycznego charakteru działania człowieka ustalają, na podstawie jakich właściwości ludzkie działanie jest ogólnie określane jako historyczne. Charakteryzują one te procesy sprawcze, w których przebieg działania w czasie staje się podstawą określania samego działania, w których więc (mówiąc po heglowsku) czas działania nie jest czymś, co w nim pozostaje, lecz czymś, co się dlań stało. („Stało się” nie ma tu, oczywiście, znaczenia temporalnego, lecz strukturalnego.) Teorie te rozkładają działanie jako spełnienie ludzkiego życia na poszczególne czynniki, uwydatniają te związki między czynnikami, które decydują o zmieniającej się świat dynamicie działania i nadają im postać ogólnych regul. Podobne teorie nie są teoriami rzeczywistych, to znaczy chronologicznie rozpoznawalnych ciągów czasowych, lecz teoriami całej możliwej historii⁴¹. Z całego obszaru wszystkich możliwych doświadczeń wyodrębniają obszar doświadczeń historycznych, porządkując go według najwyższych punktów widzenia. Należą tu rozróżnienia między naturą i historią, wypowiedzi na temat ogólnych struktur czasowych ludzkiego działania, to znaczy w ogóle wszystkich teorii tematyzujących historyczność człowieka, czy to generalnie, czy też w odniesieniu do poszczególnych kompleksów jego uregulowania życia (potrzeb, pracy, władzy, języka itd.). Jako przykłady⁴² wymienimy: centralną w historyzmie teorię specyficzną gatunkowo intencjonalności ludzkiego działania jako „twórczej siły” przekształcania świata przez człowieka („idee”); teorię trzech potencji i sześciu zależności Jacoba Burckhardta; Marksowską teorię „pierwszego czynu historycznego” jako „wytwarzania środków produkcji do zaspokajania tych potrzeb [tj. jedla, napoju, mieszkania, odzieży itp. — przyp. J.K.]”⁴³ oraz „socjologiczne pojęcia podstawowe”⁴⁴ Maksa Webera.

⁴¹ Na temat znaczenia teorii całej możliwej historii dla nauki historii por. R. Koselleck, *Standortbindung und Zeitlichkeit. Ein Beitrag zur historiographischen Erschließung der geschichtlichen Welt*, w: R. Koselleck u.a. (Hg.), *Objektivität und Parteilichkeit*, s. 45–46.

⁴² W odniesieniu do przykładów należy zauważyć, że na ogół nie stanowią one czystych typów teorii, lecz zawierają także inne elementy teoretyczne; jednak w stosunku do danego typu teorii mogą uchodzić za reprezentatywne.

⁴³ Por. K. Marks, *Ideologia niemiecka*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1975, s. 29.

⁴⁴ Pytanie Reinharta Kosellecka: „czym jest czas historyczny?” zmierza w kierunku teorii takiego rodzaju. „Pytanie to zmusza nas do wejścia na teren teorii historii, i to dalej niż to jest potrzebne w nauce historii. Źródła przeszłości bowiem informują nas bezpośrednio o czynach i myślach, o planach i zdarzeniach, ale nie o czasie historycznym. Potrzeba więc teoretycznego wstępnego wyjaśnienia, aby stworzyć szansę udzielenia odpowiedzi na pytanie, które można wprawdzie w obrębie historii

b) Teorie czasowego całościowego związku minionych przekształceń świata za pośrednictwem ludzkiego działania szkicują ramy, w których identyfikowalne chronologicznie działania mogą być charakteryzowane dzięki synchronicznemu i diachronicznemu nawiązywaniu do innych działań. Upływ w czasie przekształcania świata przez człowieka przyporządkowują najwyższym punktom widzenia ich znaczenia dla teraźniejszości i w ten sposób zmieniają czas naturalny w czas historyczny; upływy przekształcają się w procesy rozwojowe, a czas świata staje się historią systemową⁴⁵. Podobne teorie umożliwiają ogólne periodyzacje; równoczesność i nierównoczesność realnych minionych działań ustalają niechronologicznie („chronologicznie” oznacza „zgodnie z czasem naturalnym”) według kryteriów ich wewnętrznej specyfiki czasowej. Za ich pomocą można interpretować przebieg realnych minionych działań w czasie jako przyspieszenia, regresje, procesy statyczne lub dynamiczne. Należą do nich: teorie ewolucji społecznej, rozwoju kulturalnego; genetyczne teorie specyficznych gatunkowo kompetencji; wszystkie odniesione do realnych porządków chronologicznych teorie postępu, upadku lub cykliczności wraz z ich formami mieszanymi; wszystkie periodyzacje ogólne; rozróżnienia między prehistorią i historią; projekty uniwersalnohistorycznych typologii i wreszcie (oczywiście tylko jako produkty uboczne) streszczenia nowoczesnych historii powszechnych zamieszczane na okładkach książek. Wymieńmy następujące przykłady: *natural history* szkockiej historii oświeceniowej⁴⁶; „[...] najogólniejsze prawidłowości rozwoju społecznego, które tworzą przedmiot materializmu historycznego”⁴⁷, tezę Maksa Webera o uniwersalnej racjonalizacji i odczarowaniu⁴⁸.

zadawać zawsze i wszędzie, w obliczu którego jednak zawodzą w znacznej mierze świadectwa przekazu”. Por. R. Koselleck, *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Frankfurt a. M. 1989, s. 9.

⁴⁵ N. Luhmann, *Weltzeit und Systemgeschichte*, w: H.M. Baumgartner, J. Rüsen (Hg.), *Seminar: Geschichte und Theorie*.

⁴⁶ A. Skinner, *Natural history in the age of Adam Smith*; H. Medick, *Naturzustand und Naturgeschichte der bürgerlichen Gesellschaft*.

⁴⁷ P. Bollhagen, *Einführung in den historischen Materialismus*, Berlin (DDR) 1962, s. 14.

⁴⁸ Por. W.J. Mommsen, *Max Weber. Gesellschaft, Politik und Geschichte*, Frankfurt a. M. 1974, s. 97–99.

c) Teorie częściowych kompleksów działania przeszłości tworzą ramy, w których interpretuje się ograniczone, chronologicznie i geograficznie ustalone czasowe ciągi działań. Jürgen Kocka zdefiniował je w sposób następujący: „Jasne i spójne systemy pojęć i kategorii, które służą udostępnianiu i wyjaśnianiu określonych zjawisk i źródeł historycznych, ale nie mogą być w zadowalający sposób wyprowadzane ze źródeł”⁴⁹. Ich dokonania można (w ścisłym nawiązaniu do Kocki⁵⁰) scharakteryzować, jak następuje: po wyborze obszaru badań lub ustaleniu historiograficznego tematu sterują wyborem tego, co jest warte badania lub przedstawiania, stwierdzając, które informacje źródłowe są istotne i ważne, a które nie; formułują „sprawdzalne hipotezy na temat łączenia badanych obszarów rzeczywistości”⁵¹, i to zarówno z punktu widzenia synchronii dotyczącej funkcjonalnych i strukturalnych związków między obszarami częściowymi złożonych stanów rzeczy, jak też z punktu widzenia diachronii, która odnosi się do przyczyn, sił napędowych, warunków i skutków przekształceń przez działanie; umożliwiają dokładne czasowe odgraniczanie badanych zjawisk oraz dokładne rozróżnianie rozmaitych płaszczyzn rozwoju i przebiegów; umożliwiają synchroniczne i diachroniczne porównania, służąc na końcu wykształcaniu i stosowaniu specjalnych teorii, które dotyczą obszarów częściowych przedmiotu badań. Stosownymi przykładami są: teorie imperializmu, fałszyzmu i rewolucji.

d) Teorie współczesnych stosunków charakteryzują kontekst sfer życia codziennego, w którym zawiera się badanie historii i historiografia. Służą do przyporządkowywania minionych czasowych ciągów działań okolicznościom współczesnej praktyki społecznej, eksplikowania i uzasadniania wynikającej z niej perspektywizacji historycznych rekonstrukcji przeszłości oraz usprawiedliwiania związanych z tym wyborem historycznych ram interpretacyjnych. Formułują oczekiwania pod adresem teraźniejszości jako warunki działania, według których muszą się kierować historyczne konstrukcje tożsamości, jeśli mają otwierać nośne perspektywy przyszłości. Należą tu te wszystkie teorie

⁴⁹ J. Kocka, *Theorien in der Sozial- und Gesellschaftsgeschichte. Vorschläge zur historischen Schichtenanalyse*, „Geschichte und Gesellschaft” 1 (1975), s. 9–42, cyt. s. 9.

⁵⁰ J. Kocka, *Sozialgeschichte. Begriff — Entwicklung — Probleme*, Göttingen 1977, s. 100–102.

⁵¹ Tamże, s. 100.

nauk społecznych, które ujmują aktualnie dane stosunki społeczne i właśnie się dokonujące procesy uspołeczniania w postaci nietechnicznie użytecznej wiedzy, lecz diagnoz czasowych. Odpowiednie przykłady to *Theorie des gegenwärtigen Zeitalters* Hansa Freyera⁵² i *Legitimationsprobleme im Spätkapitalismus* Jürgena Habermasa⁵³. Zgodnie z tradycją nauki historii należą tu też systemy polityczne, które czołowi przedstawiciele dziewiętnastowiecznego historyzmu (Droysen, Sybel, Treitschke, Dahlmann, i inni) przedstawili jako systemy odniesienia dla orientacji w teraźniejszości ich historiografii⁵⁴.

e) Teoretyczno-normatywne orientacje współczesnej praktyki tworzą normatywne ramy, które wytyczają możliwe znaczenie minionego ludzkiego działania dla teraźniejszego samorozumienia podmiotów sprawczych. Eksplikują i uzasadniają systematycznie normy, do których odnoszące się doświadczenia teraźniejszości mogą być przetwarzane w nietechniczną, lecz diagnozującą czas orientację działania. Tak więc są koniecznym założeniem dla teorii współczesnych stosunków, które wchodzą w skład projektów historycznych tożsamości. Przekraczają horyzont doświadczenia współczesnych okoliczności działania, formułując zamiary, w których te okoliczności same stają się obiektami działania. Zwrócone ku przeszłości, organizują systematycznie wyrabianie historycznego sądu; tworzą jego miarę w tym sensie, że minione czasowe ciągi działań są oceniane wedle tego, czy i w jakim zakresie można je interpretować jako genetyczne przesłanki normatywnie zaprojektowanych przyszłych działań. Należą tu wszystkie systematycznie rozwinięte i uzasadnione unormowania praktyczne: etyki nieformalistyczne, normatywne teorie polityczne, systemy prawa naturalnego, interpretacje wzorców działania jako „klasycznych”, teorie emancypacji i wolności człowieka. Przykładami takich systematycznie wypracowanych orientacji działania, które jako paradygmat ogarnęły również myślenie historyczne, są: znaczenie prawa naturalnego dla historii oświeceniowej, znaczenie politycznej normy mieszczańskiej emancypacji dla historiografii liberalnej i, oczywiście, wpływ wyobrażenia komunizmu na marksistowskie badanie historii i historiografii.

⁵² H. Freyer, *Theorie des gegenwärtigen Zeitalters*, Stuttgart 1955.

⁵³ J. Habermas, *Legitimationsprobleme im Spätkapitalismus*, Frankfurt a. M. 1973.

⁵⁴ Por. J. Rüsen, *Für eine erneuerte Historik. Studien zur Theorie der Geschichtswissenschaft*, Stuttgart 1976, s. 76 – 78.

f) Teorie pełniące pomocnicze funkcje naukowe wynikają z nauk nomologicznych, które można zastosować do rekonstrukcji minionych ludzkich działań. Za ich pomocą rozwiązuje się problemy krytyki źródeł, ustala naturalne warunki i techniczne przesłanki działania oraz wyjaśnia zależności między działaniami przez sięganie do ogólnych (niespecyficznych dla danego czasu) prawidłowości. Należą tu datowania źródeł na podstawie ich naturalnych właściwości za pomocą ustaleń poczynionych przez nauki przyrodnicze; ocena prawdopodobieństwa zdarzeń i ciągów wydarzeń dzięki zastosowaniu ustaleń tych nauk, do których obszaru przedmiotowego należą zdarzenia tego lub podobnego rodzaju; charakterystyki wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności działania, które nie wynikają w zadowalający sposób z rozwoju historycznego. Szczególnie pouczającymi przykładami takich teorii pełniących pomocnicze funkcje naukowe są metody datowania opierające się na ustaleniach nauk przyrodniczych. Za przykład nomologicznego wyjaśniania pełniącego funkcję pomocniczą w stosunku do interpretacji historycznej można uznać wielokroć przywoływane przez Maksa Webera prawo Greshama, za pomocą którego zjawiska związane z cyrkulacją pieniądza można wyjaśnić w historycznych kontekstach (a nie jako historyczne konteksty)⁵⁵.

7. Narracyjne stosowanie teorii

Opowiadanie jest odpowiednią formą formułowania wypowiedzi na temat historycznych kontekstów działania. Jest ono „mimesis stawania się”⁵⁶; daje do zrozumienia, że chronologiczne porządki działania mają (lub mogą mieć) sens, który da się powiązać z problemami orientacji teraźniejszego działania. Na pierwszy rzut oka teorie są całkowicie odmiennymi formami wypowiedzi na temat następstwa wydarzeń. Powiadają, że jakieś dzianie się przebiega w danych warunkach tak a nie inaczej, i służą wyjaśnianiu, dlaczego coś odbyło się lub się odbędzie w danych warunkach tak a nie inaczej. Zdają się zatem pomijać specyfikę czasu,

⁵⁵ M. Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre*, s. 549, 558. Por. J. Rüsen, *Rekonstruktion der Vergangenheit. Grundzüge einer Historik II. Die Prinzipien der historischen Forschung*, Göttingen 1986, s. 24 – 26.

⁵⁶ J.G. Droysen, *Historik*, s. 405, 446; por. także s. 229 – 331.

która wyraża się poprzez narrację. Widać to zwłaszcza w przypadku nomologicznych teorii używanych w nauce historii w celach pomocniczych. Czy jednak odnosi się to do wszystkich typów teorii występujących w pracy historyka?

Teorie historycznego charakteru ludzkiego działania nie są opowiadaniem, lecz wypowiedziami na temat tego, co właściwie czyni ludzkie działanie przedstawialnym narracyjnie. Nie tematyzują jakiegoś określonego stawania się, którego myślową *mimesis* byłoby opowiadanie, jakaś historia, ale zajmują się stawaniem się w ogóle, które da się wprawdzie doskonale pomyśleć, ale nie opowiedzieć. Inaczej rzecz się ma z teoriami ogólnego związku czasowego oraz z teoriami częściowych czasowych kompleksów działań. Tematem jest w nich za każdym razem jakieś stawanie się, a więc odnoszą się do czegoś, co należy zrozumieć jako historię i pozwolić mu przemówić za pośrednictwem opowiadania. Ale tym samym owe kompleksy działań nie są jeszcze opowiadaniem, mimetycznymi przedstawieniami czasowych zależności sprawczych; teoria imperializmu nie jest jeszcze jego historią. Gdyby nią była, nie miałoby dalszego sensu rozróżnianie teorii pod kątem specyficznych dla nich (i problematycznych) form historycznych wypowiedzi. To rozróżnienie miał na myśli Max Weber podkreślając, „że przedstawiająca sobą typ idealny konstrukcja rozwoju i historia to dwie różne rzeczy, które należy ostro od siebie oddzielać”⁵⁷. Historyczne teorie konstruują historie, ale ich nie opowiadają. Jeśli narracja historyczna stanowi *mimesis* stawania się, to adekwatna do niej teoria jest konstrukcją tego stawania się. Teorie są więc konstrukcjami, według których można opowiadać, są — by tak rzec — rusztowaniami narracji, planami budowy historii⁵⁸.

Ośmielam się więc twierdzić, że pozbawiona teorii historia w ogóle nie istnieje. U podstaw każdej historii leży natomiast projekt konstrukcji tego, co ma zostać opowiedziane. Projekt ten chciałbym nazwać konstruktem narracyjnym. Teorie historyczne są sformułowanymi *explicite* i uzasadnionymi konstrukcjami narracyjnymi. Termin „teoria” oznacza, że takie projekty historii nie są dowolne, lecz muszą być ujmowane w postaci uzasadnionych wypowiedzi na

temat specyficznych w danym czasie zależności między działaniami, o ile organizowane według nich historie mają być historiami dobrze uzasadnionymi. Historie nie są bowiem dobrze uzasadnione wtedy, gdy to, co opowiadają, zdarzyło się rzeczywiście. Ponieważ te same zdarzenia mogą opowiedzieć równie dobrze w zdecydowanie różniących się od siebie, a nawet ze sobą sprzecznych historiach, dlatego uzasadnialność jakiejś historii jako historii nie wiąże się wyłącznie z jej zawartością doświadczenia; wiąże się ona natomiast z narracyjną organizacją tej zawartości jako historii za pomocą ogólnych poglądów, podług których wypowiedzi źródłowe są porządkowane jako zależności czasowe ludzkiego zmieniania świata przez działanie. Uzasadnialność historii zależy więc od narracyjnego konstruktu, którego używa się wtedy, gdy doświadczenia minionych działań i ich czasowych związków są przekształcane w historie. Historie te nie są obecne w źródłach w taki sposób, że można by je z nich (za pomocą krytyki źródeł) wydobyć. Jako projekty są one źródłom narzucane i opowiadane za pomocą podobnych projektów jako ram dla krytycznej interpretacji wypowiedzi źródłowych. Projekty te nie są „teoriami” od początku; dopiero po ich ukształtowaniu i osobnym uzasadnieniu jako złożonego spłotu hipotez, a więc po ich metodycznym uformowaniu i przedyskutowaniu, jako skład zasad badania historii i historiografii, zyskują kształt historycznych teorii i prezentują się jako teorie częściowych kompleksów działania przeszłości⁵⁹.

Pomijając teorie pomocnicze, wszystkie formy teoretyczne służą do tego, aby na podstawie projektów historii wypracowywać narracyjne konstrukty.

⁵⁹ Dobrym przykładem tego, co mam na myśli, jest w dziedzinie historiografii Rzymu krytyczna analiza Christiana Meiera dzieła Matthiasa Gelzera (por. Matthias Gelzer *Beitrag zur Erkenntnis der Struktur von Gesellschaft und Politik der späten römischen Republik*, w: J. Bleicken, Ch. Meier, H. Strasburger, *Matthias Gelzer und die römische Geschichte*, Kallmünz 1977). Meier podkreśla w dziele Gelzera obrazowość, „niezwykłą znajomość źródeł i zarazem poświadczoną przez nie światła” oraz opisywanie stosunków społecznych z perspektywy działających w nich osób. Widzi następnie granicę i ograniczenie historycznego oglądu nie pozwalające „wcale odczuć i nabrać dystansu i obcości”, „z którego dopiero obszerne studium polityczno-społecznej struktury jawiłoby się jako konieczne i możliwe”. To ograniczenie można by znieść jedynie dzięki „abstrakcji” i „konstrukcji” „ram pytań”, które umożliwiłyby „skonstruowanie obszerniejszego kontekstu”, „którego elementy należałoby wprawdzie wydobyć ze źródeł, który jednak musiałby koniecznie wyjść spory kawałek poza to, co jest poświadczone źródłowo” (s. 52). Wprawdzie Meier nie wiąże postulowanych przezeń ze względu na historyczną ostrość widzenia „teoretycznych ram” (s. 153) specjalnie z organizacją historiograficznej narracji, ale dokładnie charakteryzuje teoretyczną sterowalność historiografii, którą oznacza termin „narracyjny konstrukt”.

⁵⁷ M. Weber, *Gesammelte Aufsätze*, s. 204.

⁵⁸ Na temat roli plotu w narracji por. R. Scholes, R. Kellog, *The Nature of Narrative*, London 1966, s. 12; dalej wywód H. White'a na temat konstruowania historii za pomocą „*employment*”, w: tenże, *Metahistory*, s. 7 – 11.

Jako swoiście typowe nie są stosowane bezpośrednio jako historyczne i historiograficzne środki badania (z wyjątkiem teorii czasowego ogólnego związku, która dotyczy historii uniwersalnych bądź powszechnych). Jak bowiem można stworzyć teoretycznie narracyjny konstrukt?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy koniecznie wymienić warunki wystarczające do tego, by związek między wypowiedziami można było zrozumieć jako historię w takim sensie, w jakim historycy piszą historię. Na początku każdej historii nie znajduje się (patrząc genetycznie) jej początek, ale jej koniec. Rezultatowi minionego ludzkiego działania przypisuje się takie znaczenie dla teraźniejszego działania, że znajomość jego genezy (jak do tego właściwie doszło) jest istotna. Geneza dana jest wtedy, gdy zostanie znaleziony prowadzący do tego rezultatu empiryczny ciąg działań, którego sens objaśnia odnośne znaczenie. (Początek ciągu działań bierze się stąd, że trzeba się cofnąć w czasie tylko tak daleko, aż wyłoni się poszukiwany sens). Każda historia zajmuje się więc minionymi porządkami chronologicznymi ludzkiego działania; ma początek i koniec; przedstawia to porządek chronologiczny jako związek mający znaczenie dla teraźniejszego działania. Narracyjny konstrukt historii ustala, jakie identyfikowalne czasowo i przestrzennie działanie wchodzi w grę, wedle czego wyznacza się początek i koniec oraz jaki sens jej przynależy na mocy jakiego znaczenia. Nadanie temu konstruktowi formy teoretycznej oznacza eksplikację i uzasadnienie wybranej treści doświadczenia, wybranej sekwencji czasu i wybranych aspektów znaczeniowych.

Odbywa się to w sposób następujący: za pomocą teorii współczesnych stosunków i teoretyczno-normatywnych orientacji współczesnej praktyki ustala się aspekty znaczeniowe realnych (jeszcze: teraźniejszych) przesłanek, warunków, okoliczności i realizacji działań. Za pomocą teorii historycznego charakteru ludzkiego działania ustala się możliwe związki sensu czasowych ciągów działań. Jeśli więc teorie współczesności (typ d oraz e) odnosi się do teorii historyczności (typ a), to z możliwych związków sensu wyłania się siatka czasu rzeczywistych przebiegów działania. Za pomocą tej siatki odgranicza się i ogólnie charakteryzuje czasowo i treściowo te sekwencje czasu, które w odniesieniu do specjalnie wybranych aspektów znaczeniowych i doświadczeń teraźniejszości wchodzi w grę jako historyczne uzupełnienie. Tym samym wypracowany został konstrukt narracyjny.

Chciałbym to pokazać na przykładzie Weberowskiego konstruktów historii protestanckiej etyki i ducha kapitalizmu (to znaczy, nie chcę opowiedzieć historii powstania słynnej historycznej tezy Webera, lecz podać jego teoretyczne warunki, które musiały zostać spełnione, aby koncepcja owego — możliwego do opowiedzenia jako historia — historycznego związku stała się realna).

To, że kapitalizm jest „najbardziej wpływającą na losy potęgą naszego nowoczesnego życia”⁶⁰, stanowi wraz z tezą o „przykuciu całej naszej egzystencji, politycznych, technicznych i gospodarczych podstawowych warunków naszego istnienia do korpusu opartej na zawodowym wyszkoleniu organizacji urzędniczej”⁶¹ kwintesencję Weberowskiej teorii współczesnych stosunków. Podobnie da się streścić jego teoretyczno-normatywną orientację współczesnej praktyki jako „centralne pytanie” o to, „coż mamy przeciwstawić tej maszynierii, aby resztkę człowieczeństwa ustrzec przed tą parcelacją duszy, przed tym jedy-nowładztwem biurokratycznych ideałów życiowych”⁶². W przypadku odniesienia obu tych aspektów do teraźniejszości dominujące doświadczenia teraźniejszości ukazują się w świetle najwyższego zamiaru działania. Ogólna teoria historyczności Webera zawiera się w jego „socjologicznych pojęciach podstawowych”⁶³. Teoria ta wyjaśnia konstytuującą historię dynamikę zmieniania świata przez człowieka jako związaną z interesami i ukształtowaną interpretacyjnie intencjonalność⁶⁴ społeczeństwa człowieka. Jeśli teorię tę odniesiemy do teorii współczesności, która mówi o mającym losowy charakter znaczeniu biurokratyzacji i kapitalizmu, oraz do normatywnych zamierzeń względem swobodnej subiektywności, to jako teoria temporalnego ogólnego związku pojawi się znana teza o uniwersalnej racjonalizacji i odczarowaniu, którą W.J. Mommsen streścił w następujący sposób: „Proces historyczny [...] da się [...] przedstawić za pomocą obrazu stalego obsuwania się od przeważnie charyzmatycznych

⁶⁰ M. Weber, *Osobliwości kultury zachodniej*, w: tenże, *Szkice z socjologii religii*, przekł. J. Prokopiuk i H. Wandowski, Warszawa 1995, s. 73.

⁶¹ Tamże, s. 3.

⁶² M. Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Soziologie und Sozialpolitik*, Tübingen 1924, s. 414.

⁶³ M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriß der verstehenden Soziologie*, hg. v. J. Winckelmann, Köln-Berlin 1964, s. 3 – 5.

⁶⁴ Na temat zależności między interesami i ideą por. *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, Bd. 1, s. 252.

do tradycyjnych, a w końcu biurokratycznych form życia i sprawowania władzy wciąż przerywanego całkowicie lub tylko częściowo erupcjami charyzmy i kierowanego w inną stronę⁶⁵. Jeśli teorię tę powiążemy z pytaniem o znaczenie religii dla powstania kapitalizmu i w ten sposób wydzielimy heurystycznie odpowiednie historyczne obszary doświadczenia i sekwencje działania, to otrzymamy narracyjny konstrukt historii prezentujący historyczny związek między protestancką etyką i duchem kapitalizmu.

Naturalnie ten szkic narracyjnego konstrukt sam jest konstrukcją. Nie twierdząc, że wszyscy historycy tak postępowali lub tak muszą postępować przy projektowaniu historii, uważam jednak, że plany budowy ich narracji dają się wyeksplikować i uzasadnić jako teorie. Potrzebne do tego obszary i formy teorii dają się też w inny sposób od siebie oddzielać i ze sobą wiązać; niewątpliwie należy rozwinąć zapośredniczenia między różnymi rodzajami teorii poddać dokładniejszemu badaniu, aby kontynuować wyjaśnianie i uzasadnianie swoistości narracyjnych konstruktów. (Cennych wskazówek mogą tu dostarczyć analizy poszczególnych dzieł historiograficznych dokonywane pod kątem ich budowy narracyjnej przy użyciu teorii). Rozstrzygające jest jednak to, że historyczne opowiadania — o ile sposób narracyjnego przypomnienia w nich przeszłości ma być uzasadniony, a nie przypadkowy — potrzebują teorii i są zdolne do jej przyjęcia.

Bez sformulowanych *explicite* teorii narracje historyczne są tylko mimetyczne. Poglądowość i plastyczność nadają im estetyczno-literacką wartość, ale nie zawierają w sobie ich uzasadnień. Dzięki teoriom narracje historyczne stają się konstruktywne. Nie unieważnia to ich mimetycznego charakteru; tracą tylko swą poglądowość i plastyczność na rzecz selektywności i precyzji⁶⁶, przy czym narracje historyczne zawierają swoje uzasadnienia. Dlatego wcale nie muszą być bezwartościowe estetycznie (w takim bowiem razie bezwartościowych byłoby wiele znaczących współczesnych powieści). Charakterystyka historio-

⁶⁵ W.J. Mommsen, Max Weber, s. 129.

⁶⁶ Roland Barthes ujął to następująco: „Narracja historyczna zanika dlatego, że hasłem historii jest dzisiaj raczej zrozumiałość niż realność” (por. tenże, *Dyskurs historii*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3, s. 236). W kwestii krytyki Barthesowskiego opisu naukowej historiografii por. J. Rüsen, *Von der Aufklärung zum Historismus. Idealtypische Perspektiven eines Strukturwandels*, w: H.W. Blanke, J. Rüsen (Hg.), *Von der Aufklärung zum Historismus. Zum Strukturwandel des historischen Denkens*, Paderborn 1984, s. 15 – 57, zwłaszcza przypis 3, s. 51 – 52.

grafii jako narracyjnej rekonstrukcji nabiera precyzyjnego sensu dopiero w momencie, gdy stwierdzimy, że historyczne narracje mogą mieć charakter rozumny. Dzięki ich konstruktywnemu charakterowi dzieje historyczne realizują uzasadnienia, które dopiero czynią ją rozumną⁶⁷. Zdobywają one istotną dla historii jako nauki „narracyjną dobitność”⁶⁸.

Uzasadnienia, które są w stanie uczynić historiografię rozumną, nie są realizowane w sposób wystarczający dzięki temu, że ich treść doświadczenia jest ustalana i zabezpieczana zgodnie z regułami metody historycznej⁶⁹. Dopiero wtedy, gdy uzasadniona zostaje także jej zawartość treściowa, historiografia staje się rozumna na dwa naszkicowane na wstępie sposoby. Jest wtedy historią, z którą zgadzam się nie tylko dlatego, że to, co przedstawia jako przeszłość, jest sprawdzalne źródłowo, a zatem empirycznie powszechnie obowiązujące, ale także dlatego, że znaczenie, jakie ta przeszłość ma jako historia, jest sprawdzalne teoretycznie, a więc jest teoretycznie powszechnie obowiązujące. Narracyjne stosowanie teorii jest więc sposobem rozumnego pisanie historii.

[Jörn Rüsen, *Wie kann man vernünftig Geschichte schreiben? Über das Verhältnis von Narrativität und Theoriegebrauch in der Geschichtswissenschaft*, w: tenże, *Zeit und Sinn. Strategien historischen Denkens*, Frankfurt a. M., Fischer Taschenbuch Verlag, 1990, s. 106 – 134]

⁶⁷ Na temat związku rozumu i uzasadnienia por. U. Anacker, *Vernunft*, w: H. Krings, H.M. Baumgartner, Ch. Wild (Hg.), *Handbuch Philosophischer Grundbegriffe*, Bd. 6, München 1974.

⁶⁸ Sformułowanie to można znaleźć w: K. Stierle, *Die Struktur narrativer Texte*, w: H. Brackert, E. Lämmert (Hg.), *Funk-Kolleg Literatur*, Bd. 1, Frankfurt a. M. 1977, s. 210 – 233, cyt. s. 218.

⁶⁹ Na temat zdolności do uzasadniania i jego potrzeby ze strony historii por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 88 – 90.